

Czenstochoviana na łamach „Jutrzenki” Daniela Neufelda

Walka Żydów o społeczną emancypację wiązała się z polskim ruchem narodowowyzwoleńczym drugiej połowy XIX w. Otworzyła się wówczas szansa na zbliżenie społeczności żydowskiej z polską.

Ludność żydowska była wyodrębnioną pod względem prawnym społecznością. Ramy społeczno-prawne wyznaczała przynależność religijna. W Królestwie Polskim powtórzono w stosunku do Żydów prawodawstwo z okresu Księstwa Warszawskiego. Na mocy art. 11 konstytucji Królestwa Polskiego, tylko ludności chrześcijańskiej przyznano prawa polityczne i cywilne. Bariery potęgował zakaz zawierania małżeństw między Żydami a chrześcijanami (Dz. Pr. Kr. Pol., t. XVIII, s. 46). Utrzymywały się odrębności w sferze wyznania, kultury, języka, obyczajów. Stan mieszczański dzielił się pod względem wyznaniowym na Żydów i chrześcijan.

Księstwo Warszawskie w sprawie Żydów, pod względem formalnym, niewiele zrobiło. Wprawdzie konstytucja z 1807 r. i kodeks cywilny głosiły równouprawnienie, ale dekret z IX 1808 pozbawił Żydów prawa wyborczego do sejmu i w ślad za tym dekret z X 1808 zawieszał prawa polityczne i obywatelskie na 10 lat. Za cenę otrzymania praw politycznych i obywatelskich domagano się od Żydów asymilacji obyczajowej i kulturalnej, ale jednak nie wyznaniowej.

Niemniej już w czasach napoleońskich pojawiły się żydowskie żądania równouprawnienia, akcentowane przez górne warstwy bogacącego się w tym okresie, choćby na dostawach dla wojska, mieszczaństwa żydowskiego. W okresie napoleońskim nastąpił ogólny wzrost znaczenia mieszczaństwa, na której to społeczności opierał się ówczesny system.

Przy tej okazji podniosły się głosy emancypacyjne Żydów. Wzrost zasobności części Żydów skutkowało jednocześnie ich odrywaniem się od kręgów ortodoksyjnych. Kształtowała się warstwa inteligencji żydowskiej. Rosła podatność na hasła emancypacyjne, obyczaje i kulturę europejską, w tym wypadku polską, której bujny rozkwit nastąpił w okresie Księstwa Warszawskiego i pierwszych lat Królestwa Polskiego. Działalność spolonizowanego szkolnictwa i urzędów wzmocniała postawy asymilacyjne.

Identyfikacja z polskością stała się zarazem szansą na zerwanie ciasnego, ortodoksyjnego gorsetu religijnego. Mur oddzielający Polaków od Żydów zaczął powoli pękać. Trwało zbliżenie do siebie górnych warstw mieszczaństwa oraz inteligencji. Po powstaniu listopadowym zwiększył się napływ do miast szlachty, której carat, w ramach represji politycznych, konfiskował majątki. Zjawisko to pomnażało wąską dotąd warstwę inteligencji miejskiej, która lepiej od zasiedziałego mieszczaństwa polskiego, widziała całokształt sprawy polskiej i znaczenie pozyskania dla niej Żydów. Tradycyjnie lepsze było porozumienie szlachty i Żydów jako grup społecznych niekonkurujących ze sobą w przeszłości pod względem gospodarczym. Zbliżenie polsko-żydowskie stało się także możliwe z powodu odczuwania wspólnego losu, dyskryminacji z rąk Rosjan. Mnożyły się przykłady wspólnych postaw patriotycznych, antycarskich. Nie uszło to uwadze Rosji, która usiłowała prowadzić politykę zmierzającą do poróżnienia Polaków z Żydami.

Wybitną postacią z kręgów XIX-wiecznej asymilacji żydowskiej był pedagog, redaktor, publicysta i literat Daniel Neufeld, długoletni mieszkaniec Częstochowy. Był reprezentantem koncepcji społecznej, opowiadającej się za asymilacją Żydów w kulturze polskiej, ale przy zachowaniu ich swoistości religijnej, choć w formie zmodyfikowanej, w tym poprzez wprowadzenie języka polskiego do synagog.

Daniel Neufeld urodził się w 1814 w Praszce. W tym okresie miasto zaliczało się w regionie wiejskim do średniego ośrodka żydowskiego pod względem wskaźnika procentowego mieszkańców.

Wzrost ilości Żydów na tym terenie powodowany był ich napływem z Prus. Według danych z 1808 r. Praszka liczyła 638 mieszkańców, z czego 137, czyli 21,5% należało do społeczności żydowskiej¹.

Neufeld naukę rozpoczął w tamtejszym chederze. Edukację dokończył w 1829 w szkole wydziałowej w Wieluniu, w której przebywał od 1827². Uczęszczał do szkoły prowadzonej przez ojców pijarów, co dowodziło otwartości rodziny Neufelda na koegzystencję z polskim środowiskiem, jak i tolerancji społeczności wieluńskiej, a zwłaszcza zakonu pijarskiego wobec mniejszości żydowskiej.

Udany pobyt w szkole, tak pod względem zacieśnienia kontaktów ze społecznością polską, w tym duchowieństwem katolickim, jak i wyników w nauce, mocno ugruntował przekonania asymilacyjne Daniela Neufelda.

Przyszły redaktor „Jutrzenki” pamiętał, że w wieluńskiej szkole pijarskiej spotkał się z życzliwością, okazywaną mu zarówno ze strony polskich kolegów „którym zaprzysiągłem wieczną przyjaźń”, jak i grona nauczycielskiego. Pijarzy szanowali przepisy religii mozaistycznej i młodzież żydowska nie była zmuszana do pisania w szkole w soboty i święta judaistyczne. Szczególnie serdecznie wspominał ojca Milanowskiego, pozornie surowego, a w głębi wrażliwego pedagoga. Milanowski potrafił w zarodku zdusić psoty uczniowskie, które mogłyby urazić żydowskie uczucia Neufelda. W ramach nauki tolerancji ojciec Milanowski zaznajomił uczniów z wierszem *Żyd i sierota*, prostej treści, ale o wielce humanistycznym i interkonfesyjnym przesłaniu: „Że Bóg, nasz Ojciec jedyny, / Wielbiony przez różnowiercę, / Bezstronnie waży ich czyny, / I patrzy tylko na serce”.

Jako uczeń Neufeld zbierał pochwały od bezstronnych nauczycieli. Ojcowie pijarzy wystawili mu bardzo dobrą cenzurkę: „Młodzieniec ten przy dotychczasowej pilności, zdolności i postępowaniu moralnym, oraz rzeczywistej chęci zamięłowania tego wszystkiego, co jest dobre i uczciwe, duże nadzieje w przyszłości obiecuje”³.

Zapewne z przyczyn materialnych, wywodził się bowiem ze skromnie sytuowanej rodziny, jak i ze względu na okres zawirowania Powstaniem Listopadowym, poprzestał Neufeld na średnim wykształceniu. Wiedzę uzupełniał poprzez stałe samokształcenie.

Po zakończeniu edukacji poświęcił się pracy pedagogicznej. W 1838 r. uruchomił w Praszce szkołę elementarną. Po dwóch latach związał się na dłuższy czas z Częstochową. Pod Jasną Górą prowadził prywatną szkołę z internatem dla młodzieży żydowskiej. Program pedagogiczny placówki Neufelda nastawiony był na wychowanie młodych pokoleń żydowskich w duchu polonizacyjnym, przy zachowaniu wiary judaistycznej.

Działał aktywnie w częstochowskiej gminie żydowskiej, której liczebność w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku, sięgnęła sporych rozmiarów 3360 na 9022, czyli 37,2% ogółu mieszkańców⁴. W pamięci Neufelda przetrwało wspomnienie o niedogodnym położeniu żydowskiego cmentarza w Częstochowie: „Częstochowskiej Gminie żydowskiej wydzielono cmentarz o pół mili za miastem, w odległym, niewidzialnym zakątku, do którego się dostać można tylko manowcami i drożynami, pełnemi dołów i piasków, po których jazda przedstawia największe niedogodności, zwłaszcza podczas niepogody lub zamieci śniegowych, gdzie karawan pogrzebowy nieraz się wywraca, a konie wożące go padają z wysilenia”⁵.

Od połowy 1860 zamieszkał w Warszawie, gdzie podjął się pracy redakcyjnej w *Encyklopedii Powszej* Orgelbranda, przygotowując do niej hasła z dziedziny judaistyki. Z wydawnictwem Samuela Orgelbranda związany był do 1868.

W tym czasie zbliżył się do warszawskich kół asymilacyjnych, orędowników zbliżenia kulturowego i politycznego z Polakami. Środowisko asymilatorów, a zarazem wyznawców religii judaistycznej, współbrzmiało z poglądami Daniela Neufelda.

Utrzymywał bliski kontakt z prominentnymi przedstawicielami asymilacji i zarazem członkami górnych warstw społeczności żydowskiej. Wśród nich byli: przemysłowiec i dzierżawca dochodów

¹. D. Zlotkowski: *Miasta departamentu kaliskiego w okresie Księstwa Warszawskiego. (Studium gospodarcze)*, Częstochowa 2001, s. 57.

². [D. Neufeld], *Wieluń w roku 1827*, „Jutrzenka”, nr 13, 28 III 1862, s. 99–101.

³. [D. Neufeld], *Święcenie soboty (Wspomnienie z czasów szkolnych)*, „Jutrzenka”, nr 49, 5 XII 1862, s. 411.

⁴. „Jutrzenka”, nr 14, 4 IV 1862, s. 106.

⁵. „Jutrzenka”, nr 47, 21 XI 1862, s. 398–399.

skarbowych, zarazem mecenas kultury i sztuki Henryk Toeplitz, przemysłowiec Mikołaj Epstein, syn bankiera Hermana Epsteina, przemysłowiec i litograf Maksymilian Fajans, malarz Aleksander Lesser, wybitny kaznodzieja Markus Jastrow ze zreformowanej synagogi przy ulicy Daniłowiczowskiej w Warszawie, bracia Natansonowie, czy Izidor Brünner⁶. W otoczeniu Daniela Neufelda nie brakło absolwentów Warszawskiej Szkoły Rabinów, której profil nauczania służył kształceniu zasymilowanej inteligencji żydowskiej.

W poglądach politycznych Daniel Neufeld stanął blisko grupy millenerów, a zwłaszcza liberalnego działacza społecznego, bankiera, kupca i członka zarządu gminy warszawskiej Mathiasa Rosena, zwolennika asymilacji jak i przewarstwienia ludności żydowskiej. Wraz z Rosenem od lipca 1862 tymczasowym członkiem Rady Stanu, o której to nominacji informowała „Jutrzenka”, Neufeld ustosunkował się pozytywnie do ukazu z czerwca 1862 o emancypacji Żydów i grawitował w stronę Aleksandra Wielopolskiego, licząc na dalsze postępy w dziedzinie równouprawnienia. Zbliżenie Rosena, i zapewne Neufelda, do Wielopolskiego nie było trwałe. Mathias Rosen od grudnia 1862 przebywał za granicą, a 16 kwietnia 1863 formalnie wycofał się z Rady Stanu, o czym również poinformowała „Jutrzenka” w dziale obwieszczeń urzędowych⁸. W tym czasie Rosen utrzymywał kontakty z powstańczym Rządem Narodowym, w którego imieniu podejmował akcje polityczne na rzecz pozyskania dlań francuskiego środowiska żydowskiego⁹.

W warszawskim środowisku inteligencji asymilacyjnej padła myśl o stworzeniu czasopisma propagującego nurt asymilacji, równouprawnienia i produktywizacji Żydów. Gazeta miała intensyfikować stosunki polsko-żydowskie. Szukano zbliżenia także na polu tolerancji religijnej, wzajemnego poszanowania polskich katolików, ewangelików i wyznawców judaizmu. Poczucie polskości miało łączyć wyznawców różnych religii. Zdecydowano się krzewić ideał Polaka mojżeszowego wyznania.

Do koncepcji pisma pozyskano prominentną postać polskiego ruchu wyzwolenieckiego, gorącego orędownika współpracy polsko-żydowskiej, rabina Beera Meiselsa, który wydał specjalną odezwę zachęcającą Żydów do prenumeraty „Jutrzenki”¹⁰. Nazwa czasopisma nie była dobrana przypadkowa. Symbolizowała zwiastun nowej ery w życiu społeczności żydowskiej na ziemiach polskich.

Redakcję pisma objął Daniel Neufeld. Mieszkał wówczas w Warszawie przy ulicy Elekoralnej w domu Bersona¹¹. „Jutrzenka. Tygodnik dla Izraelitów Polskich” wychodziła od 5 VII 1861 do 23 X 1863. Jej dalszą działalność przerwały władze carskie, które z przyczyn politycznych chciały zniweczyć program zbliżenia polsko-żydowskiego, któremu hołdowała „Jutrzenka”. W ramach represji Daniel Neufeld jako redaktor pisma został zesłany do Czelabińska, gdzie przebywał dwa lata.

Po powrocie wyhamował aktywność publicystyczną i skupił się na twórczości literackiej o charakterze religijnym, która wynikała z jego przesłania ideowego: krzewienia wzorca Polaka wyznania mojżeszowego. W tym duchu opracował *Modlitewnik dla Żydów-Polaków* (1865), *Modlitwy dla dzieci żydowskich* (1865). Ponadto napisał: *Hagada szel Pesach, czyli wspomnienia o wyjściu Izraelitów z Egiptu* (b.r.w.), *Modły starożytnych Izraelitów* (1865), *Gnomologię ojców synagogi* (1865).

Wcześniej, przetłumaczył na język polski *Pięcioksiąg Mojżesza* (1863), dodając do niego własny komentarz. Z wydaniem *Pięcioksięgu* nie obyło się bez perturbacji. Kilkutomowe dzieło miało wychodzić sukcesywnie. Prenumeratę rozpisano 31 XII 1861. Z roli wydawcy wycofał się 13 I 1863 A. Marson, który w niespokojnych politycznie czasach, przeniósł swoją drukarnię z Warszawy do Suwałk¹². Funkcją wydawcy zmuszony był przejąć na siebie Neufeld, który przy pomocy wolontariatu zorganizował sieć prenumeraty *Pięcioksięgu*. Akcję wspomagała „Jutrzenka”. Dochód ze sprzedaży poszczególnego tomu, pozwalał finansować wydanie następnego. Neufeld spiesząc się z edycją, ponaglał wolontariuszy o przesłanie środków uzyskanych z kolportażu: „Szanowne osoby na prowincyi, które przyjęły na siebie bezinteresowny obowiązek zajmowania się rozdawaniem II tomu *Pięcioksięgu*, w tłumaczeniu

⁶ A. Eisenbach: *Kwestia równouprawnienia Żydów w Królestwie Polskim*, Warszawa 1972, s. 311–312.

⁷ „Jutrzenka”, nr 31, 1 VIII 1862, s. 252.

⁸ „Jutrzenka”, nr 20, 15 V 1863, s. 193.

⁹ A. Eisenbach: *Emancypacja Żydów na ziemiach polskich 1785–1870 na tle europejskim*, Warszawa 1988, s. 526–527.

¹⁰ M. Fuks: *Prasa żydowska w Warszawie 1823–1939*, Warszawa 1979, s. 47–48.

¹¹ „Jutrzenka”, nr 5, 2 VIII 1861, s. 40.

¹² „Jutrzenka”, nr 7, 13 II 1863.

polakiem, raczą nadesłać do Redakcji Jutrzenki zebrane pieniądze potrzebne na opędzenie kosztów wydania tomu III¹³. Kolejne tomy były także dostępne w siedzibie redakcji „Jutrzenki”¹⁴. Mimo energicznych działań, nie udało się Neufeldowi dokończyć edycji.

U schyłku życia Daniel Neufeld zamieszkał w Piotrkowie, gdzie sprawował funkcję honorowego prezesa szpitala żydowskiego. Zmarł w Warszawie 15 X 1874.

Tradycje redakcyjno-publicystyczne Daniela Neufelda kontynuowały jego bratanice, córki kupca Karola Neufelda i Cecylii Neumark, Melania Łaganowska oraz Bronisława Neufeldówna. Szczególnie zasłużoną postacią dla kultury polskiej była Bronisława Neufeldówna, dziennikarka wielu czasopism, tłumaczka literatury z kilku języków europejskich, żyjąca w latach 1857–1931.

Asymilacyjna myśl i działalność społeczno-religijna Daniela Neufelda jest ściśle odzwierciedlona na łamach „Jutrzenki”, gdzie wyłożył swoje poglądy na reformę społeczną, oświatową i organizacyjną Żydów. Zmiany w strukturze społecznej Żydów miały ich przybliżyć do budowy socjologicznej ludności polskiej, co ułatwiłoby przebieg procesu asymilacyjnego. W konsekwencji Neufeld był rzecznikiem produktywizacji ludności żydowskiej, łącznie z objęciem przez nią zawodów rolniczych. Postulaty asymilacyjne sięgały polonizacji nazwisk żydowskich.

Dużą wagę przywiązywał Neufeld do przeobrażenia szkolnictwa żydowskiego. Chciał zerwać ze stricte wyznaniowym obliczem oświaty żydowskiej. Dążył do wprowadzenia wykładowego języka polskiego, przedmiotów świeckich oraz nauki języka niemieckiego i hebrajskiego. Krytycznie odnosił się do chederów. Akceptował jako formę przejściową, żydowskie szkolnictwo religijne, w którym nauczano w języku polskim i pojawiły się w nim elementy przedmiotów świeckich. Wśród pozytywnych przykładów funkcjonowania takich instytucji, przytaczał Neufeld dwie placówki pedagogiczne w Częstochowie a zwłaszcza zakład N. A. Rozena¹⁵. Własny program reformy oświaty żydowskiej zawarł Daniel Neufeld w memoriale przedłożonym Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Drukowane w „Jutrzence” rozważania wokół zdemokratyzowania i spolonizowania kahałów, opublikował Neufeld w broszurach: *Wielki Sanhedryn paryski z roku 1806 przez Napoleona I zwołany; przyczynek historyczny do rozjaśnienia kwestii żydowskiej* (1861), *Urządzenie konsystorza żydowskiego w Polsce* (1862).

Jak już wspomniano, „Jutrzenka” ujrzała światło dzienne 5 VII 1861. Ukazywała się w „weekend” żydowski, czyli w piątki. Redakcja gazety, na czele z Danielem Neufeldem, miała siedzibę w Warszawie przy ulicy Nowolipie 2, później od lipca 1862 – Nowolipki 2: „dokąd listy, korespondencje i artykuły adresowane być mają”.

Ogółem ukazało się 121 numerów pisma. Druk wykonywano czcionką polską i hebrajską. Tą ostatnią posługiwano się przy użyciu nazewnictwa judaistycznego, choćby w przypadku świąt żydowskich, ksiąg liturgicznych. Pismo tłoczono w drukarni „Gazety Polskiej”. Tylko pierwsze trzynaście numerów z 1862 r. wyszło spod prasy drukarni Aleksandra Gansa¹⁶.

Gazetę rozprowadzała księgarnia Henryka Natansona mieszcząca się przy Krakowskim Przedmieściu, a od czerwca 1863 rolę tę przejęła księgarnia Michała Glücksberga, również z Krakowskiego Przedmieścia. Gazeta, jak zresztą wszystkie pisma w Królestwie Polskim, podlegała cenzurze rządowej. O zgodzie cenzury na druk informowano na ostatniej stronie każdego numeru. Placet wydawał starszy cenzor Antoni Funkenstein, pochodzenia żydowskiego.

Pojedynczy numer „Jutrzenki”, zwyczajowo 8-stronicowy drukowany w formacie 27 x 20 cm, kosztował 10 kopiejek. Cena prenumeraty zależała od miejsca zamieszkania abonenta. W Warszawie roczna prenumerata wynosiła 20 złotych lub 3 ruble, poza Warszawą w Królestwie Polskim 24 złote, ewentualnie 3 ruble i 60 kopiejek. Na terenie Rosji cena dość znacznie rosła do 5 rubli 60 kopiejek lub 37 złotych 10 groszy.

Czasopismo rozwijało się sukcesywnie. Od stycznia 1863 pismo co 2 tygodnie wychodziło poszerzone o 4 strony, co spowodowało wzrost jego ceny. Kwartalna prenumerata sięgała wówczas w War-

¹³. „Jutrzenka”, nr 42, 16 X 1863.

¹⁴. „Jutrzenka”, nr 16, 17 IV 1863, s. 160.

¹⁵. [D. Neufeld] *Jeszcze o wychowaniu*, „Jutrzenka”, nr 26, 26 VI 1863, s. 254.

¹⁶. M. Fuks: *Prasa żydowska w Warszawie 1823–1939*, Warszawa 1979, s. 48.

szawie 6 złotych i 20 groszy, a poza Warszawą 7 złotych. Zmiany zostały zapowiedziane w 49 numerze z 5 XII 1862.

Cena ogłoszeń wynosiła 3 kopiejki za wiersz „drobném pismem”. Stosunkowo często powtarzały się inseraty od korepetytorów. Ogłoszenia składali Żydzi. Oferenci zaznaczali, że są wyznania żydowskiego: „Młoda osoba wyznania Mojżeszowego, opatrzona chlubnym patentem ukończenia Pensyi Wyższej 6-cio klasowej, życzy sobie udzielać lekcye prywatne w rozmaitych językach i przedmiotach naukowych, tudzież przygotować do Pensyi Wyższych”¹⁷.

Nie brakowało również inseratów od osób wykonujących popularny wśród Żydów zawód handlowca: „Uczeń handlowy wyznania Mojżeszowego lat 16 liczący, dobrej konduity, posiadający początkowe zasady języka polskiego, niemieckiego, francuskiego i arytmetyki, tudzież chlubne świadectwo znacznego domu handlowego, gdzie przez niejaki czas pełnił obowiązki subjekta, a który z powodu zejścia naczelnika domu zwinięty został; życzy sobie znaleźć pomieszczenie w kantorze, lub handlu jaki w Warszawie albo na prowincyi”¹⁸.

Niekiedy to pracodawca szukał na łamach „Jutrzenki” chętnych a w dobie pojednania polsko-żydowskiego nie kierował się preferencjami wyznaniowymi: „Młody człowiek, dobrej konduity, odpowiednio uzdolniony, otrzymać może natychmiast miejsce, w Składzie Cygar, przy Kantorze Loteryi i Wexlu Jakóba Zweigbauma, nr 470, ulica Senatorska” lub „Do kantoru Loteryi i Wexlu Alexandra Giwartowskiego, przy ulicy Miodowej, potrzebny jest jako uczeń, młody człowiek dostatecznie ukwalifikowany”¹⁹.

Już same ogłoszenia często odzwierciedlały asymilatorski nurt czasopisma. Już w drugim numerze gazety z 12 VII 1861 znalazła się reklama publikacji adresowanej do kręgów asymilacyjnych, noszącej charakterystyczny tytuł: *Modlitewnik dla Polek wyznania mojżeszowego*, która została wydana staraniem księgarni Henryka Natansona, związanej z „Jutrzenką”. Kolejny inserat wydawniczy, tym razem o pracy Neufelda *Wielki Sanhedryn Paryski w roku 1806 przez Napoleona I zwołany* był nieodłącznie związany z polityką czasopisma na rzecz reformy położenia społeczno-prawnego Żydów w Polsce. Zgodnie z polityką gazety propagującej ideę produktywizacji ludności wyznania judaistycznego, wśród ogłoszeń znaleźć można inserat od Żyda zaznajomionego z pracą agrarną, który szukał posady u ziemian zainteresowanych zrealizowaniem żydowskiego osadnictwa rolnego²⁰.

Gazeta mimo stosunkowo szczupłych łamów przynosiła obfity materiał o charakterze informacyjnym i publicystycznym. Redagowana była według szczegółowo rozbudowanych działów: Wiadomości urzędowe – najczęściej obwieszczenia aktualnych zmian w przepisach obowiązujących Żydów jak np. przedruk ukazu o zniesieniu podatku koszernego z dniem 1 I 1863, Artykuły wstępne – autorstwa głównie Daniela Neufelda, Rozprawy – naukowe, ogólnospołeczne, teologiczne, Wyjątki z dzieł rabinicznych, Instytucje – naukowe, religijne, dobroczynne, Prawoznawstwo i prawodawstwo, Historia, Rzemiosło, Rolnictwo, Przemysł i handel, Bibliografia, Życiorysy, Korespondencje, Nekrologia, Poezje i powieści, Polemiki, Przeglądy pism krajowych, Myśli oderwane, Rozmaitości, Ofiary i składki, Doniesienia – czyli ogłoszenia.

Gazeta rozpoczynała się zwykle od kalendarzowego przypomnienia o najbliższych świętach lub uroczystościach judaistycznych, jednocześnie informując czytelników o obowiązujących w tym zakresie przepisach wyznaniowych. Powiadamiano o głównych ceremoniach religijnych odbywających się w zreformowanych synagogach przy ulicy Nalewki i Daniłowiczowskiej, z którymi sympatyzowała linia ideowa pisma.

Wysuwano na poczesne miejsce informacje o udziale w uroczystościach religijnych polskojęzycznych kaznodziei reformatorów, Izaaka Kramsztyka i Markusa Jastrowa, zaznajomionego z Neufeldem. Przykładowo z 11 numeru „Jutrzenki” z 13 IX 1861, dowiadujemy się: „Jutro Jom kipur [...] Dzień Odpustu. Ścisły post przez całą dobę, zaczyna się dziś wieczorem, a kończy się jutro o godzinie 5ej minut 55. W Synagodze przy ulicy Nalewki, p. Kramsztyk będzie miał kazanie dziu wieczorem o godzinie 6 “. Jutro w Synagodze przy ulicy Daniłowiczowskiej, Kaznodzieja Dr Jastrow będzie miał kazanie

¹⁷. „Jutrzenka”, nr 14, 4 X 1861, s. 116.

¹⁸. „Jutrzenka”, nr 13, 25 IX 1861, s. 108.

¹⁹. „Jutrzenka”, nr 10, 7 III 1862, s. 72; nr 12, 21 III 1862, s. 96.

²⁰. „Jutrzenka”, nr 7, 15 VIII 1861, s. 56.

w języku polskim o godzinie 11 z rana, a modlitwę takż nad wieczorem o godzinie 4 ²¹. Podobnie w numerze 12 z 18 IX 1861 informowano, że z okazji Uwięta Szałasów: „Jutro w Synagodze przy ulicy Daniłowiczowskiej kaznodzieja p. Dr Jastrow będzie miał kazanie polskie o godzinie 10 z rana. O teje samej godzinie p. Kramsztyk będzie miał kazanie w Synagodze przy ulicy Nalewki”.

Gazeta publikowała ogłoszenia zreformowanych synagog natury organizacyjnej jak na przykład doniesienia dotyczące dystrybucji kart wstępu: „Komitet Synagogi przy ulicy Daniłowiczowskiej ma honor podać do wiadomości, że Członkom stałym Synagogi udzielone będą na przypadające w dniach 5 i 6 września, święta Roszhaszanah (Nowy Rok), kart wejścia do Synagogi. Osoby więc nie mające stałych miejsc w Synagodze, winny się zgłosić w właściwym czasie do Kancellaryi Komitetu dla uzyskania rzeczonych kart, bez których wejście będzie im wzbronione”²¹.

„Jutrzenka” nie szczędziła sposobności do wyrażenia admiracji pod adresem polskojęzycznego duchowieństwa jak i propagatorów asymilacji. Pośrednio sympatyzowano w ten sposób także z ich patriotyczną postawą solidarności z polskim ruchem narodowowyzwoleńczym.

Jednym z drobnych, ale charakterystycznych przejawów realizacji tej linii pisma było umieszczenie anonsu o sprzedaży w księgarni Adama Karlsbada przy ulicy Przejazd w Warszawie portretów Beera Meiselsa, Markusa Jastrowa oraz Berka Joselewicza. Zamieszczając inserat, księgarz doskonale wiedział o asymilacyjnym kręgu czytelników „Jutrzenki”. Redakcja chętnie obwieszczała ogłoszenia, przyczyniające się do popularyzacji koncepcji asymilacji.

Jedność „Jutrzenki” z ruchem asymilacyjnym i narodowowyzwoleńczym, odzwierciedlała bieżącą dramaturgię wydarzeń. 18 X 1861 zarządy synagog przy Daniłowiczowskiej i Nalewkach zamknęły manifestacyjnie swoje domy modlitwy, chcąc tym gestem okazać jedność z katolicką społecznością polską, dotkniętą aktami fizycznej przemocy i zbezczeszczenia kościołów przez wojsko i policję carską, które w pogoni za uczestnikami patriotycznych manifestacji naruszyły mir świątynny. Władze kościelne na znak protestu zamknęły wówczas świątynie i to samo uczyniono w synagogach zreformowanych. W ramach represji aresztowano Jastrowa, Kramsztyka, Meiselsa. Markus Jastrow został wysiedlony do Prus, Beer Meisels do Krakowa, a Izaaka Kramsztyka zesłano do twierdzy w Bobrujsku.

Po niemal roku od zdarzeń „Jutrzenka” obwieściła na pierwszej stronie informację o zgodzie władz na powrót duchownych żydowskich do Warszawy, co dokonało się na fali chwilowej odwilży politycznej w sierpniu 1862. W numerze 45 z 7 XI 1862 redakcja poinformowała, że Markus Jastrow opuszcza Mannheim i wraca w najbliższych dniach do Warszawy. Zwłoka w przyjeździe kaznodziei do Warszawy wynikała z okoliczności, że Jastrow podczas pobytu w Niemczech zdążył zatrudnić się w synagodze w Mannheim. Pertraktacje Komitetu Synagogi przy ul. Daniłowiczowskiej z Jastrowem w sprawie jego powrotu prowadzone były we wrześniu i w październiku 1862²².

W numerze 48 „Jutrzenki” z 28 XI 1862 z zadowoleniem odnotowano wznowienie działalności kaznodziejskiej przez Jastrowa i łączący się z tym powrót języka polskiego w mury żydowskiej świątyni: „Po długiej ciszy nareszcie i w Synagodze przy ulicy Daniłowiczowskiej dźwięk mowy polskiej przyjemnie uszy nasze uderzył. Pan Dr Jastrow w Sobotę 22 b. m. miał kazanie polskie na text: [...] „Dla miłości braci i towarzyszy moich głoszę pokój, dla dobra Domu Bożego”. (Psalm 122, w. 8, 9). W numerze 50 z 12 XII 1862 powiadomiono, że Izaak Kramsztyk przygotowuje wydanie swoich kazań za okres 1852–1862.

Wzmiankowano o obecności Jastrowa i Kramsztyka wśród grona duchowieństwa żydowskiego na uroczystym otwarciu Szkoły Głównej w Warszawie 25 XI 1862²³. Notatce towarzyszyła wiadomość o inauguracyjnym wykładzie z chemii, działacza asymilacji, wybitnego uczonego Jakuba Natansona oraz o sporej obecności Żydów wśród studentów uczelni.

W działalności redakcyjnej Daniel Neufeld zawsze pamiętał o swoich związkach z ziemią wielunią i częstochowską. W numerze 23 z 6 XII 1861 w cyklu przeglądu gmin żydowskich w Polsce, w którym starano się zadbać o przytoczenie przykładów emancypacji i asymilacji, wydrukowano materiał autorstwa Fabiana Kohna o gminie żydowskiej w Wieluniu.

²¹. „Jutrzenka”, nr 8, 23 VIII 1861, s. 64.

²². „Jutrzenka”, nr 39, 25 IX 1863, s. 393.

²³. „Jutrzenka”, nr 49, 5 XII 1863, s. 416.

Autor przypomniał, że w I Rzeczypospolitej obowiązywał Żydów zakaz osiedlania się w Wieluniu, w którym mieszkał jedynie Chaim Majster Bagiński, a kilka rodzin w okolicznym folwarku Bugaj. Prusacy znieśli zakaz i w mieście pojawiło się pierwszych dziesięć rodzin. Przy rynku w jednym z pomieszczeń domu Tratela Dawidowicza zorganizowano pierwsze modłów żydowskich. Większe pomieszczenie znalazł dom modlitwy w budynku zakupionym w 1799 przez Samuela Kempnera i jeszcze trzech członków społeczności żydowskiej od księdza Paszkowskiego, rektora zgromadzenia ojców pijarów w Wieluniu.

W 1837 z inicjatywy członków Dozoru Bóżniczego Joachima Kempnińskiego, M. Tratla, Berka Dawidowicza i jak uzupełnił te wiadomości znający osobście wieluńską gminę żydowską Neufeld, Lejby Cohna, przystąpiono do rozbudowy domu modlitw w synagogę. Do komitetu fundacyjnego weszli wspomniani działacze Dozoru Bóżniczego oraz m.in. D. Sieradzki, H. Majerowicz, B. Tratel, Salomon Kempner. Uroczystość położenia kamienia węgielnego odbyła się w asyście naczelnika powiatu wieluńskiego Fryderyka Goleńskiego, który wygłosił okoliczną mowę i co mocno podkreślił autor notatki, przy licznych udziałach niechrześcijańskich mieszkańców Wielunia. Budowa synagogi z powodu trudności finansowych przeciągnęła się na okres 12 lat.

Wśród najbardziej szczerych ofiarodawców wymieniono takie osoby jak: Majlech Mośkowicz, Joachim Kempniński fundator Świętej Arki, Eleonora Kempner żona Salomona, która zakupiła kratę żelazną z czterema połączanymi wazonami na balustradzie przedziału synagogalnego dla kobiet, Józef Dawidowicz darczyńca estrady z kratami żelaznymi. Ze zbiorowych datków wieluńskich kobiet żydowskich pochodziły trzy żyrandole.

Do 1848 Żydzi wieluńscy chowali zmarłych na cmentarzu w miejscowości Działoszyn. Wybudowanie cmentarza żydowskiego w Wieluniu, przyspieszyła epidemia cholery. Odpowiedni plac wykupiono staraniem Joachima i Salomona Kempnerów oraz Lejby Cohna. Cmentarz otoczył murem za sumę 4 000 zł Salomon Kempner, czym wypełnił ostatnią wolę swej małżonki Eleonory, wielokrotnej dobrodziejki tamtejszej gminy. Autor informacji o Żydach wieluńskich Fabian Kohn, zaznaczył przy tym, że najokazalszy marmurowy nagrobek opatrzony polskimi i hebrajskimi napisami, należał do Eleonory i Salomona Kempnerów.

Podjmując wątek emancypacji i asymilacji, Fabian Kohn informował z dumą, że „postępowi” Żydzi wieluńscy kierują działaniem do szkół publicznych, w ten sposób „kształcą je na pożytecznych członków społeczeństwa”. Jednocześnie ubolewał, że liczba ta była niska, sięgała ok. 12 członków gminy. Pozostali „nieprzyjaśni się wszelkiemu postępowi i wychowują swe dzieci w zupełnej nieznanomości języka krajowego i tego co świat wymaga”. Korespondent „Jutrzenki” zgodnie z linią gazety opowiadającej się za produktywizacją Żydów, pokrzepił siebie i czytelników wiadomością, że wieluńscy „niepostępowi” trudnili się w większości pożytecznymi zawodami rzemieślniczymi.

Fabian Kohn krytycznie zapatrywał się na fakt, że trzech wybranych aktualnie członków Dozoru Bóżniczego w Wieluniu nie władało językiem polskim. Chcąc zwiększyć wpływy asymilatorów, snuł analogię do przepisów ordynacji wyborczej do rad miejskich i wysunął propozycję, aby kandydatów do Dozoru Bóżniczego obowiązywał wymóg znajomości języka polskiego.

Powyższy pogląd asymilacyjny akceptował Daniel Neufeld, który w korespondencji z jednym z czytelników z Częstochowy, zdobył się na wypowiedź, że znajomość języka polskiego winna być kardynalnym warunkiem zasiadania we władzach gminnych, ważniejszym nawet od stopnia żarliwości religijnej czy dbałości o przepisy wyznaniowe²⁴. Jak stwierdził, nie przeszkadzały mu obecność rabina chasydzkiego, jeśli ten władałby dostatecznie językiem polskim i odwrotnie, nie zgodziłby się na rządy znawcy judaizmu, który nie znałby polskiego.

Sukcesywnie Fabian Cohn donosił o zadowoleniu żydowskiej społeczności Wielunia, szczególnie najuboższych, z powodu zniesienia podatku koszerne, który windował ceny mięsa. Wieluński korespondent „Jutrzenki” spodziewał się spadku ceny mięsa obciążonego dotąd opłatą koszerą i wzrostu jego spożycia przez niemających Żydów, i tym samym poprawy zdrowotnej ubogich warstw społecznych. Cohn liczył przy tym na zakończenie groteskowych sporów między rzeźnikami a konsumentami mięsa drobiowego.

²⁴. „Jutrzenka”, nr 27, 4 VII 1862, s. 220.

Rzeźnicy, którzy byli zarazem poborcami podatku koszernego, pobierali opłaty od zabicia kury. Stawki były uzależnione od wieku drobiu. Opłata za zabicie starszej kury wynosiła 10 gr, a młodszej 5 gr. Większe sztuki drobiu kwalifikowane były z reguły, ku oburzeniu konsumentów, jako starsze, mimo obecności na rynku dorodnych gatunków, których młode egzemplarze przewyższały wielkością dawne ptactwo domowe. Jak zauważył dowcipnie Cohn, z chwilą zniesienia podatku koszernego: [...] nie będziemy więc w kłopotcie wyrabiania metryk dla kur, które żądać chcemy²⁵. Cohn informował ponadto, że zarząd gminy wieluńskiej w przeciwieństwie do np. warszawskiej, nie zamierzał utrzymywać opłat z tytułu obrotu mięsem koszerным: „Gmina nasza z tak różnorodnych złożona żywołów, może w tym względzie posłużyć za wzór Gminie a raczej Dozorowi Bóżniczemu Warszawskiemu, któremu jak mi donoszą tak trudno rozstać się z tym konającym obmierzłym zabytkiem dawnych czasów”²⁶.

Trzeba bowiem wyjaśnić, że podatek koszerny zasilał wprawdzie skarb państwa i dyskryminował pod względem prawnym i ekonomicznym Żydów²⁷, niemniej część opłat zatrzymywana była przez gminę i służyła jej celom finansowym. Zniesienie podatku koszernego stworzyło lukę w środkach dyspozycyjnych władz gminnych, które usiłowały utrzymać wysokie opłaty z tytułu koszernego, co wzbudzało niezadowolone szeregowe członków społeczności żydowskiej. „Jutrzenka” stanęła po stronie protestujących.

Na wspomnianym tle doszło do secesji części Żydów łódzkich, którzy oddzielili się od gminy i obrali własnego rzeźnika. Nadania uprawnień odmówił mu rabin łódzki, ale otrzymał je od rabina częstochowskiego, którym był wówczas Izaak Rabinowicz. O zdarzeniu informował korespondent łódzki „Jutrzenki”, który komplementował postawę rabina z Częstochowy: „Ustanowili więc w tym celu osobnego rzeźnika. Ten zaś nie uzyskawszy pozwolenia zarzynania od Rabina miejscowego, posłany został do szanownego Rabina miasta Częstochowy, znanego z tolerancji i sprawiedliwości, który przekonawszy się o jego zdolności, udzielił mu patent żądany”²⁸.

W numerach 6 i 8 z 9 VIII i 23 VIII 1861 „Jutrzenka” przedstawiła interesujący zarys dziejów gminy w Częstochowie, uwypuklając cenione przez redakcję detale historyczne jak i opisy współczesne, związane z postęпами asymilacji, rozwojem odrębnego od chederowego szkolnictwa, działalności dobroczynnej i oświatowej oraz współpracy z polskimi chrześcijanami.

„Jutrzenka” przypominała początki emancypacji żydowskiej gminy częstochowskiej spod zależności organizacyjnej gminy miasteczka Janowa. Jako szczególnie zasłużonych przy zakładaniu podwalin gminy, wymieniono: Nachmana Bermana, Wolfa i Ch. Mojżesza Landauów, Lewka i Marka Kohnów, Abrahama Majzela, Abrahama Ginsberga. Do ich zasług policzono zatrudnianie nauczycieli domowych, władających językiem polskim i niemieckim i nauczających przedmiotów świeckich. W notatce znalazła się informacja, że synagoga częstochowska powstała w 1810, ufundowana była ze składek wiernych łącznej wysokości 60 tys. zł, a plac pod jej budowę kosztował gminę 600 zł rocznej dzierżawy.

Zaobserwowano przyspieszony rozwój żydowskiej gminy częstochowskiej od 1824, co tłumaczono rozwojem tkalnictwa lnianego i bawełnianego w tym mieście. Prosperita trwała do momentu uruchomienia konkurencyjnego ośrodka włókienniczego w Łodzi i odpływu części Żydów częstochowskich do nowego miasta. Wspomniano o działalności bezprocentowej kasy pożyczkowej „Bractwo Dobroczynności”, założonej przez żydowskich czeladników tkackich. Fundusz założycielski sięgnął 1000 zł, a wpisowa składka wynosiła 18 zł.

Artykuł skrupulatnie podał liczbę dziewięciu częstochowskich Żydów, którzy od 1824 ukończyli uniwersytet. Ośmiu zostało lekarzami a jeden profesorem uniwersyteckim. Przez powiatowe szkoły gimnazjalne i Warszawską Szkołę Rabinów przewinęła się około setka częstochowskiej młodzieży żydowskiej. Nie zapomniano podkreślić zasług nauczycielskich osób pracujących w Częstochowie dla podniesienia poziomu oświaty żydowskiej. Prócz Daniela Neufelda, wymieniono nazwisko Jakuba

²⁵. „Jutrzenka”, nr 2, 9 I 1863, s. 20.

²⁶. „Jutrzenka”, nr 2, 9 I 1863, s. 20.

²⁷. *Historia państwa i prawa Polski*, t. III, *Od rozbiorów do uwłaszczenia*, red. J. Bardach, M. Senkowska-Gluck, Warszawa 1981, s. 376.

²⁸. „Jutrzenka”, nr 4, 23 I 1863, s. 36.

Bursztyńskiego nauczyciela, kaznodziei oraz sekretarza Dozoru Bóżniczego i Salomona Guttentag, lingwisty hebrajskiego.

Pisząc z pozycji asymilacji i emancypacji, autor artykułu zarazem ubolewał, że ostatnimi czasy w częstochowskiej społeczności żydowskiej zaczęły brać górę konserwatywne elementy religijne, jak i osłabła dawna aktywność społeczna. Bazując na nadziei rychłego założenia niezależnej od chederu, szkoły elementarnej wyznania mojżeszowego dla około 150 dzieci, o co gmina ubiegała się od 1860, anonimowy twórca artykułu pocieszał się perspektywą przemian w mentalności społecznej.

Miniaturę o częstochowskiej gminie dopełnił przegląd działających tutaj instytucji dobroczynnych, jak i wzmianka o próbie zorganizowania stowarzyszenia propagującego naukę i oświatę. Wspomniano o bractwie kwestującym co tygodniowo po domach dla potrzeb najuboższych Żydów. Szczególne słowa uznania padły w gazecie usilnie propagującej oświatę wśród Żydów, pod adresem bractwa utrzymującego własnym sumptem nauczyciela dla około czterdziestu sierot i ubogich dzieci oraz bractwa założonego przez pociechy żydowskie w przedziale wieku 8–14 lat, które zbierały pieniądze na zakup książek dla miejscowego bet hamidrasz (dom nauki), który dzięki podobnym akcjom w ciągu kilku lat powiększył zbiory o 120 woluminów. Nadmieniono jeszcze o balu dobroczynnym w 1852 i działalności komitetu cholerycznego w 1855.

Mimo naszkicowania obrazu wydawałoby się bujnej aktywności Żydów częstochowskich, korespondent „Jutrzenki” nie taił słów rozczarowania z powodu gasnących jego zdaniem przejawów życia społecznego. Entuzjastycznie natomiast chwalił aktywność społeczno-religijną, zmysł tolerancji, rozległą wiedzę talmudyczną, elokwencję ówczesnego rabinu częstochowskiego Izaaka Rabinowicza.

Przytoczone artykuły o gminie częstochowskiej silnie akcentowały – co zgadzało się z asymilacyjnym nurtem „Jutrzenki” i jej prepozytywistyczną wiarą w postęp cywilizacji skutkujący konsonansem społecznym – zgodne w Częstochowie życie Żydów z Polakami: „Zastanowienia godny téż widok przedstawia panująca w Częstochowie zgoda i harmonia między rozmaitemi klassami ludności, bo ile razy idzie o cel dobroczynny, Chrześcianie i Izraeliecie współubiegają się w gorliwości i hojności. To zgodne usposobienie ludności Częstochowy stanowi nowy i niezaprzeczony dowód, iż tylko cywilizacja jedynie zdoła przełamać wieczne zapory przedzielające różnowierców”²⁹.

Z wywodami artykułów o społeczności żydowskiej w Częstochowie, korespondował list częstochowianina Wilhelma Bergmana o projekcie, z którym nosiła się gmina, aby ukroczyć zjawisko żebractwa wśród Żydów i jednocześnie wspomóc miejscowych najuboższych członków wyznania judaistycznego. Proceder ten częstokroć był uprawiany przez osoby przyjezdne.

W tym celu proponowano opodatkowanie się przez zamożniejszych Żydów w kwocie równej oddawanej dotychczasowo żebrakom domokrążcom, na fundusz pod nadzorem rabinu i członków z dozoru bóżniczego i gminy, z którego czerpaliby stale ubodzy członkowie częstochowskiej gminy żydowskiej a jednorazowo osoby z zewnątrz pod warunkiem zaniechania praktyki żebractwa po domach³⁰.

Projekt częstochowski jako racjonalnie porządkujący problem żebractwa i wspomagający rzeczywiście potrzebujących, zyskał aprobatę Daniela Neufelda, który dodatkowo uznał go za preludium do powstania międzywyznaniowej pomocy charytatywnej: „Polecamy przeto projekt gminy częstochowskiej wszystkim gminom żydowskim, jako jedyny środek wykorzenia żebractwa, bo ze zniknięciem wędrujących żebraków, dopiero będziemy w możności ulżenia nędzy biednych miejscowych, przyłączyć się do zakładów dobroczynnych ogólnych dla wszystkich wyznań przeznaczonych, tam gdzie takie istnieją i założyć wspólnie z Chrześcianami instytucje wsparcia ubogich, gdzie ich dotąd jeszcze nie urządzono”³¹.

W dodatku do numeru 44 „Jutrzenki” z 31 X 1862 pojawiła się kolejna wzmianka o częstochowskiej gminie żydowskiej, utrzymana tak jak i poprzednie, w asymilacyjnym i „postępowym” tonie. Korespondent częstochowski donosił o utworzeniu pięcioklasowej szkoły powiatowej i entuzjasmował się faktem, że wstąpiło do niej 47 dzieci żydowskich. W tym miejscu dodajmy, że rosnący trend zapisy-

²⁹. „Jutrzenka”, nr 8, 23 VIII 1861, s. 61.

³⁰. „Jutrzenka”, nr 21, 22 XI 1861, s. 170–171.

³¹. [D. Neufeld], *Żebractwo*, „Jutrzenka”, nr 30, 25 VII 1862, s. 239.

wania przez Żydów swych pociech do szkół publicznych, wpływał z konieczności spełnienia jednego z warunków do uzyskania zgody do zamieszkania w mieście poza rewirem żydowskim³².

21 X 1862 z okazji uruchomienia szkoły w częstochowskiej synagodze odbyło się uroczyste nabożeństwo z udziałem nie tylko Żydów, ale i władz nowej placówki i jej nauczycieli oraz chrześcijańskich uczniów i ich rodziców. Ceremonię uświetniło kazanie rabina Izaaka Rabinowicza, który zaakcentował walory edukacji i miłości bliźniego w życiu młodego pokolenia. Rabinowicz zachęcił uczniów różnych wyznań do zgodnego współżycia. Częstochowski informator „Jutrzenki” pochwalił mowę Rabinowicza, która wzruszyła słuchaczy oraz asymilacyjne i „postępowe” stanowisko miejscowej społeczności żydowskiej: „Mieszkańcy wyznania Mojżeszowego naszego miasta, odznaczający się od dawna chwalebnią dążnością do dawania swym dzieciom odpowiedniego duchowi czasu i potrzebom kraju naszego wychowania i tą razą nie pozostali w tyle za mieszkańcami innych wyznań”.

Wiadomość o udziale Rabinowicza w uroczystościach otwarcia szkoły nie była ostatnią informacją w „Jutrzence” o częstochowskim rabinie. W numerze z 2 X 1863 redakcja opublikowała entuzjastyczną recenzję o publikacji książkowej Izaaka Rabinowicza *Nidwoth Pi*. Było to umoralniające i „postępowe” dziełko z gatunku religijnego, podejmujące wątki biblijne i talmudyczne, zapewne związane z homiletyczną działalnością Rabinowicza. Napisane było w języku hebrajskim. W recenzji można również dotrzeć do biograficznej informacji, że Izaak Rabinowicz okazjonalnie głosił homilie w synagogach warszawskich.

Recenzent z Częstochowy, podpisujący się jako M. Majmon, wychwalał utwór Rabinowicza: „Dzieło to jest rzadkiem zjawiskiem w obecnym czasie; odznacza się bowiem tak wzniosłym stylem czystohebrajskim, jak również nieporównaną kazuistyką z erudycją połączoną, szczególnie moralność, która jest głównym celem tegoż dzieła, tak jest przekonywującą i do serca przemawiającą, iż każdy czytelnik nią zbudowany zostaje”³³.

Recenzenta ujęła szczególnie umiejętność Rabinowicza, wydobycia z żydowskiej literatury religijnej, aktualnych, „postępowych” wartości: „Co zaś w naszych czasach szczególnie podwyższa wartość tej pracy, jest owo pogodzenie sentencyj talmudycznych z wymaganiami czasu, które autorowi wszędzie wybornie się udało; tak, iż część postępową naszych współwyznawców, niejedno znajdzie miejsce dowodzące, iż martwe słowo w rękę sumiennego pracownika staje się źródłem postępu i oświaty, gdy ono tymczasem pod piórem niezgrabnym wyradza się w szkodliwe przesady”³⁴.

Z informacji podanych w „Jutrzence” przez Daniela Neufelda można się dowiedzieć, że społeczność żydowska Częstochowy również w przeszłości gościła wybitnych kaznodziei, co świadczyło zarazem o wysokich aspiracjach intelektualnych lokalnej gminy. Jednym z częstochowskich kaznodziei był sławny mówca synagogałny Enoch Luria³⁵.

Cenną dla podtrzymania asymilacyjnego i emancypacyjnego profilu „Jutrzenki” była wiadomość, która ukazała się na listopadowych łamach pisma w 1862, że rada miejska miasta Częstochowy decydują samych chrześcijan, opowiedziała się za zniesieniem rewirów żydowskich jeszcze przed odgórnym aktem znoszącym odrębność zamieszkiwania Żydów w miastach Królestwa Polskiego. Redakcja przypomniała ponadto, że już w 1859 chrześcijańscy i żydowscy mieszkańcy Częstochowy wysłali wspólną petycję do władz centralnych o rozszerzenie rewiru żydowskiego do ulicy Panny Marii łącznie z Nowym Rynkiem, gdzie mimo formalnego zakazu, ulokowało się już kilka rodzin żydowskich.

Przykład tolerancji w Częstochowie „Jutrzenka” przedstawiła jako modelowy dla pozostałych miast polskich: „Częstochowscy więc obywatele chrześcijańscy, pod każdym względem mogą być wzorem dla innych miast”³⁶. Komentarz „Jutrzenki” był zredagowany w charakterystycznej dla profilu tygodnika wyidealizowanej tonacji, abstrahującej od ekonomicznego podłoża decyzji przedsiębiorczych z natury częstochowian. Mieszczanie częstochowscy zdawali sobie doskonale sprawę, że pobudzany przez Żydów popyt na realności miejskie podnosił ich wartość.

³². S. Szymański: *Do dziejów Żydów w Częstochowie w okresie konstytucyjnym Królestwa*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1961, nr 39, s. 27.

³³. „Jutrzenka”, nr 40, 2 X 1863, s. 400.

³⁴. „Jutrzenka”, nr 40, 2 X 1863, s. 400.

³⁵. „Jutrzenka”, nr 46, 14 XI 1862, s. 382.

³⁶. „Jutrzenka”, nr 48, 28 XI 1862, s. 408.

Klimat optymistycznej perspektywy tolerancji, roztaczanej w „Jutrzence”, przygotowała już wcześniej informacja z Częstochowy, która napłynęła w czerwcu 1862 od czytelnika, znanego już nam M. Majmona, że tamtejsza rada miejska na posiedzeniu odbytym 3 VI 1862 zaopiniowała pozytywnie prośbę miejscowego Żyda o nabycie budynku w chrześcijańskim rewirze³⁷. Wiadomość tę redakcja okraśliła komplementującą częstochowian konstatacją: „Fakt ten tém bardziej godnym jest uwagi, iż Częstochowa jest miastem, do którego z najodleglejszych prowincyj przybywają pielgrzymi katolicy i niejeden filozof gotów je posądzić o zabobonne usposobienia. To stanowi dowód popierający zdanie nasze, iż kraje katolickie wstąpiwszy raz na drogę tolerancji, nie cofają się już przed drobnostkowymi konsekwencjami kwestyi chlebowej”.

Nowym dowodem panującej harmonii polsko-żydowskiej w Częstochowie była informacja o hojnych datkach chrześcijan dla pogorzalców, z których większość była wyznania judaistycznego. W okolicznościowo zawiązanym komitecie pomocy, który uzbierał sumę ok. 14 tys. zł, zgodnie zasiedli duchowni obu wyznań³⁸. Pożar wybuchł w Częstochowie 4 XI 1862³⁹. Jak informowała „Jutrzenka”, największego uszczerbku doznały niezamożne rodziny żydowskich rzemieślników i drobnych handlarzy, z szeregów których licznie wywodzili się uczniowie niedawno otwartej powszechnej szkoły, o inauguracji której donosiła wcześniej gazeta. Jako jeden z pierwszych pospieszył z pomocą Bernard Kohn radny miejski, właściciel młyna, który ofiarował pogorzalcem kilka tysięcy złotych.

W jednym z numerów „Jutrzenka” zamieściła wyniki wraz z komentarzem o udziale Żydów w wyborach do rad powiatowych i miejskich w Królestwie Polskim w 1862. Redakcja chwaliła zwiększającą się współudział ludności żydowskiej w ciałach samorządowych, co odbierano jako pozytywną oznakę zarysowującej się tendencji porozumienia między Polakami różnych wyznań. Podano również wyniki wyborcze z Częstochowy⁴⁰. Wśród ośmiu radnych znalazł się Bernard Kohn. Na liście ośmiu zastępców, czterech było pochodzenia żydowskiego: Bernard Mejsel, Izaak Ginsberg, Izaak Feigenblat, Jakub Sejdenman. Jeden z 18 mandatów w wyborach do wieluńskiej rady powiatowej przypadł Józefowi Kempnerowi, a na listę zastępców trafił Majer Mamelok z Praszki.

W dziale „Jutrzenki” poświęconym korespondencji z czytelnikami, znalazły się krótkie odpowiedzi redakcji na listy mieszkańców Częstochowy, Praszki, Wielunia, co zarazem świadczyło o popularności gazety w tych miastach i tym samym o obecności asymilacyjnego trendu wśród tamtejszych społeczeństw żydowskich. Przykład jednej z porad udzielonej „Panu M. M. w Częst.: Co do założyci się mającej szkoły najstosowniej udać się koleją władz właściwych, poczynawszy od Wielunia”⁴¹. Czytelnikowi D. S. z Praszki wysłano brakujące mu egzemplarze „Jutrzenki” oraz informację o braku odzewu na jego inserat: „Numer „Jutrzenki” pozostałe, odsłane zostały na adres wskazany. Akt subskrypcyjny na utworzenie pensji dla lekarza prywatnego, długo leżał bez korzyści w Redakcji i niedawno temu zniszczony został, gdy nikt się po niego nie zgłosił”⁴².

Pomyślną wiadomość otrzymał czytelnik z Wielunia, niejaki Cywior, poinformowany przez redakcję o zakwalifikowaniu jego artykułu do druku⁴³. Na publikację musiała natomiast poczekać krajanka Neufelda: „Pani E. z K. M. w Praszce. Serdecznie dzięki za piękną pracę, życzylibyśmy sobie wszakże być wiernymi gośćmi naszemu: „Pokój!” Zechciej nam Pani przesłać coś pocieszającego”⁴⁴. Zganiono mętny styl czytelnika z Poraja: „Chciej Pan korespondencje swoje napisać w stylu przystępniejszym dla ogółu, a kwestyę sformułować jasno i zrozumiale”⁴⁵.

„Jutrzenka” zamieszczała również dłuższe formy wypowiedzi swych czytelników, które dotyczyły problematyki asymilacji, równouprawnienia, współżycia polsko-żydowskiego. Niekiedy listy informują o trudnościach zaakceptowania programu „Jutrzenki” w niektórych tradycjonalistycznych lokalnych

³⁷. „Jutrzenka”, nr 24, 13 VI 1862, s. 192.

³⁸. „Jutrzenka”, nr 48, 28 XI 1862, s. 408.

³⁹. „Jutrzenka”, nr 46, 14 XI 1862, s. 383.

⁴⁰. „Jutrzenka”, nr 14, 4 IV 1862, s. 107–108.

⁴¹. „Jutrzenka”, nr 28, 11 VII 1862, s. 228.

⁴². „Jutrzenka”, nr 47, 21 XI 1862, s. 396.

⁴³. „Jutrzenka”, nr 12, 18 IX 1861, s. 96.

⁴⁴. „Jutrzenka”, nr 15, 11 X 1861, s. 124.

⁴⁵. „Jutrzenka”, nr 13, 28 III 1862, s. 104.

środowiskach żydowskich, gdzie asymilacyjne przesłanie, mogło spowodować poczucie zagrożenia tożsamości kulturowo-religijnej. Listy obrazują zarazem zjawisko ścierania się poglądów, wewnątrz małomiasteczkowych społeczności żydowskich. Korespondent z Praszki opisał rozmowę z jednym z miejscowych oponentów „Jutrzenki” oraz jej redaktora Daniela Neufelda⁴⁶.

Czytelnik z Praszki daremnie próbował przekonać swojego interlokutora o słuszności linii pisma na rzecz zbliżenia Polaków i Żydów, co zaowocuje równouprawnieniem ludności żydowskiej i rozkwitem kraju. Rozmówca powołując się na Pismo Święte, pozostał przy zdaniu, że Żydzi nie powinni utrzymywać bliższych kontaktów z wyznawcami innych religii. Czytelnik „Jutrzenki” argumentował na gruncie religijnym, że judaizm nakazuje miłować ludzi, niezależnie od ich wyznania. Redakcja wspierając opinię swojego prenumeratora, opatrzyła korespondencję komentarzem, że przytoczony przez adwersarza czytelnika z Praszki tekst, zakazujący kontaktów z bałwochwalcami w Palestynie, nie może odnosić się do wyznawców religii monoteistycznych.

Inny czytelnik, tym razem z Radomska, podjął dyskurs z Neufeldem w kwestii projektu ustawy gminnej, autorstwa redaktora „Jutrzenki”⁴⁷. Mieszkaniec Radomska zgłosił zastrzeżenie do jednego z artykułów projektu. Daniel Neufeld proponował zapis pozbawiający gminy żydowskie prawa do żądania od stowarzyszeń synagogałnych łożenia środków na utrzymanie synagogi głównej. Przepis miał wkomponowaną zasadę wzajemności. Stowarzyszenia synagogałne musiały własnym sumptem utrzymać swe synagogi i domy modlitwy.

Czytelnik z Radomska opowiedział się za zasadą powszechnego obowiązku finansowania przez Żydów potrzeb synagogi głównej. Polemizował z projektowanym zapisem Neufelda, twierdząc, że wprowadzenie przepisu mogłoby doprowadzić do drastycznego zmniejszenia środków finansowych synagog, nadwątlenia i tak już ich kiepskiej substancji budowlanej oraz pogłębiania stanu zatomizowania społeczności żydowskiej.

Inny korespondent, tym razem z Częstochowy, podpisujący się pseudonimem Mojżesz – jak można wnosić z jego tekstu obdarzony sporą erudycją religijną – włączył się do dialogu między judaizmem a chrześcijaństwem, toczącym się na łamach „Jutrzenki”. Posiłkując się tekstami Mojżesza Majmonidesa i proroka Izajasza, poszukiwał płaszczyzn porozumienia interreligijnego na gruncie idei mesjanistycznej. Interpretował mesjanizm jako wizję osiągnięcia stanu pokoju na Ziemi, pojednania narodów, a duchową stolicą zjednoczonego świata miała stać się Jerozolima: „W tym czasie niewinność sama napełni serce ludzkie, a królestwo niebieskie uznanem zostanie na całej powierzchni ziemi, różność zaś narodowości, która dotąd była przyczyną tylu wojen i rozlewu krwi, wcale zniknie, gdyż cały ród ludzi stanowić będzie jedną rodzinę, do jednego tylko celu dążącą. Rezydencją zaś duchowną tego królestwa świata, będzie Jerozolima, miejsce przez wszystkie narody za święte uznane, z kąd wypłyną zbawienne nauki dla wszystkich mieszkańców ziemi, dokąd wszystkie narody pielgrzymki odbywać będą”⁴⁸.

Prawdopodobnie z redakcją „Jutrzenki” podjął krótką współpracę Szymon Dankowicz⁴⁹, urodzony w 1840 w Częstochowie, zmarły w 1910 nauczyciel religii judaistycznej, kaznodzieja synagog zreformowanych, w tym w Krakowie, rzecznik asymilacji⁵⁰. Jednym z przejawów patriotycznych i asymilacyjnych przekonań Dankowicza było jego uroczyste kazanie, wygłoszone 8 VII 1869 w języku polskim w zreformowanej synagodze krakowskiej, podczas żałobnej celebry z okazji ponownego pochówku szczątków króla Kazimierza Wielkiego. Dochód z druku kazania został przekazany przez Dankowicza na ufundowanie królewskiej trumny⁵¹.

Na marginesie dodajmy, że postać Kazimierza Wielkiego w idealistycznym wymiarze propagowanym przez asymilatorów, symbolu władcy państwa, w którym panować miała harmonia społeczna i wyznaniowa Żydów z Polakami, przyciągała silną uwagę „Jutrzenki”. Na szpaltach gazety o filosemickiej

⁴⁶. „Jutrzenka”, nr 29, 17 VII 1863, s. 290–291.

⁴⁷. „Jutrzenka”, nr 6, 6 II 1863, s. 58–59.

⁴⁸. „Jutrzenka”, nr 15, 10 IV 1863, s. 145.

⁴⁹. „Jutrzenka”, nr 7, 15 VIII 1861, s. 56.

⁵⁰. M. Bałaban: *Dankowicz Szymon*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. IV, Kraków 1938, s. 422.

⁵¹. Sz. Dankowicz, *Kazanie miane w czasie żałobnego nabożeństwa za wiekopomnej pamięci Króla Kazimierza Wgo w dniu powtórnego pochowania zwłok Jego na Wawelu dnia 8 lipca 1869 roku w Synagodze Izraelitów Przyjaciół postępu na Podbrzeziu w Krakowie*, Kraków 1869.

działalności króla pisywał popularny historyk pochodzenia żydowskiego oddany sprawie asymilacji, Aleksander Kraushar. Na łamach „Jutrzenki” wsparto apel „Gazety Polskiej” o restaurację w Krakowie pomnika króla „Chłopów i Żydów”⁵². Wśród darczyńców znalazł się Daniel Neufeld, Ludwik Neufeld i Jakub Neufeld. Liście ofiarodawców przewodził Mathias Rosen ze szczerą kwotą 133 zł 10 gr⁵³.

Przypuszczalnie to właśnie Szymon Dankowicz, przygotował dla „Jutrzenki” wybór przysłów i przypowieści rabinicznych. Z asymilacyjną pasją doszukiwał się analogii treści porzekadeł rabinów z sentencjami polskimi. Przykładowo, zestawiał żydowski aforyzm *Póki żelazo gorące, możesz je kuć* z polską dewizą *Kuj żelazo póki gorące*⁵⁴ lub *Po śmierci stał się świętym* z *Każdy nieboszczyk dobrym był*⁵⁵.

Redakcja „Jutrzenki” zamieszczała nekrologi znaczniejszych postaci z asymilacyjnych kręgów społeczności żydowskiej z regionu częstochowskiego i wieluńskiego. Wiadomość o śmierci w wieku 64 lat Herta Kohna, jednego z prekursorów asymilacji, aktywnego działacza żydowskiej gminy częstochowskiej, filantropa, współtwórcy tamtejszej szkoły prywatnej o zmodernizowanym programie nauczania, w której zaczęła gościć język polski i przedmioty świeckie, znalazła się w nr 48 z 28 XI 1862. W nekrologu pomieszczono następującą wiadomość o zmarłym: „Był to jeden z tych rzadkich teraz w Gminie tamecznej mężów, hojnych, dobroczynnych i pełnych poświęcenia dla sprawy swych współwyznawców, stanowiących przejście od ścisłego konserwatyizmu, do postępu obecnego pokolenia. Częstochowa zawdzięcza mu bardzo wiele; on to był pierwszym, który zebrawszy kółko równych sobie duchem zachowawczo-postępowym przyjaciół, założył szkołę prywatną dla dzieci swych współwyznawców, która ostatecznie stała się przejściem ze szkół specjalnożydowskich do ogólnych”⁵⁶.

Gazeta z 5 XII 1862 nr 49 poinformowała o śmierci 22 XI 1862 w Praszce, w wieku 60 lat Majel Mameloka zastępcy radnego powiatu wieluńskiego: „był czułym o dobro swych dzieci ojcem, niezmordowanie pracując nad zapewnieniem dla nich stanowiska, pozostawił im też majątek niespożyty, dobre wychowanie i oświatę europejską”. W nr 44 z 31 X 1862 powiadomiono z Wielunia o zgonie „powszechnie żalowanej” 43-letniej Anny z Kempnerów Markusfeld.

O rodzinie Kempnerów z regionu wieluńskiego, trafiła na łamy „Jutrzenki” jeszcze jedna wiadomość. Miała ona uzupełnić asymilacyjno-filantropijny wizerunek rodu, o jego związki ze światem nauki. „Jutrzenka” donosiła, że z Kempnerami był spokrewniony, wywodzący się z Opoła, niemiecki uczonego pochodzenia żydowskiego Nathan Pringsheim⁵⁷. Był on badaczem w dziedzinie botaniki i fizjologii roślin. Pracował na uniwersytetach w Jenie i w Berlinie.

Można powiedzieć, że stosunkowo częste wzmianki o Kempnerach na stronach „Jutrzenki” brały się z faktu, że byli oni jedną z rodzin spełniających cechy modelu ideowego pisma. Pasowali do wizerunku Żydów świątłych, asymilujących się, jednocześnie religijnych, łożących pieniądze na cele wspólnoty żydowskiej.

Reasumując, należy stwierdzić, że wnikliwa lektura „Jutrzenki” pozwala zebrać, wprawdzie drobne, ale stosunkowo liczne i ciekawe informacje dziejowe z życia społeczności żydowskiej Częstochowy i okolic. Pozostaje cennym źródłem publicystycznym, dopełniającym obraz historyczny minionych lat współżycia polsko-żydowskiego.

52. „Jutrzenka”, nr 44, 31 X 1862, s. 361.

53. „Jutrzenka”, nr 44, 31 X 1862, s. 361.

54. „Jutrzenka”, nr 19, 9 V 1862, s. 152.

55. „Jutrzenka”, nr 12, 21 III 1862, s. 96.

56. „Jutrzenka”, nr 48, 28 XI 1862, s. 408.

57. „Jutrzenka”, nr 34, 21 VIII 1863, s. 340.